Ner 46. Kraków, Wtorek 25 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 24 lutego.

Dalszy tok spraw parlamentarnych zależy głównie od komisyi budżetowej. Obraduje ona codziennie, a mniemają, iż około 10 marca załatwi cały preliminarz i ustawę finansową. W połowie marca rozpoczęłaby się dyskusya budżetowa. Jeneralną dyskusyę, oraz kilka pierwszych rozdziałów budżetu załatwionoby do Wielkiego tygodnia, poczem Izba odroczyłaby się z powodu świąt wielkanocnych. Do końca kwietnia musiałaby być załatwioną reszta budżetu, oraz te wszystkie przedmioty, które uznane zostaną za pilne. W tym bowiem czasie zostanie Rada państwa zamkniętą, a zbierze się natomiast sejm czeski. Przed dyskusyą budżetową wejdzie w każdym razie na porządek dzienny Izby sprawa reformy podatku spożywczego i wałów akcyzowych w Wiedniu. Sprawa ta została już przekazaną komisyi dla podatku spożywczego, a przewodniczący Dr Menger zwołał posiedzenie tej komisyi na wtorek wieczór. Sprawozdanie komisyi zostanie Izbie przedłożonem w przeciągu ośmiu dni. Do projektów ustawodawczych, których rychłego załatwienia pragnie rząd, należy również przedłożenie o indemnizacyi galicyjskiej. Ustanowiony dla tej sprawy przez komisyę budżetową subkomitet, do którego należą posłowie Beer, Madeyski i Zeithammer, odbył przed wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem szef sekcyi Niebauer udzielał żądanych wyjaśnień. Na następnem posiedzeniu poweźmie już subkomitet merytoryczne uchwały.

Najj. Pan nadał prezydentowi najwyższej Izby obrachunkowej hr. Hohenwartowi wielki krzyż orderu Leopolda.

Uwagę powszechną zwraca dziś na siebie rezultat wyborów w Niemczech. Stronnictwa rządowe, razem wzięte, miały kiedyś, kiedy ks. Bismarck za ich pomocą przeprowadzał wszystko, czego tylko zapragnął, 22 głosy większości. Większość ta zmniejszyła się jeszcze w czasie ubiegłego okresu ustawodawczego skutkiem przypadających w nim wyborów uzupełniających o dziesięć głosów i wynosiła w końcu już tylko głosów 12. Z wiadomego dotychczas rezultatu obecnych wyborów wynika zaś, że stronnictwa te straciły znów stanowczo głosów 16, a więc nie zyskają większości w Izbie nawet w razie najpomyślniejszego przebiegu wyborów ściślejszych, których od będzie się jeszcze przeszło 100. Największe straty poniosło stronnictwo narodowo-liberalne. Wobec tak smutnych widoków, zwraca *National Ztg* uwagę wyborców na groźnie wzrastającą liczbę mandatów socyalistycznych i odzywa się do nich w te słowa: „Wzrost liczby mandatów socyalistów jest, obok stanowczego już złamania większości stronnictw do kartelu należących, równie groźnym, jak charakterystycznym znamieniem obecnych wyborów. Wobec niebezpieczeństwa, jakie ztąd dla społeczności wyniknąć może, powtarzamy to, co już wczoraj powiedzieliśmy, że wszystkim stronnictwom obywatelskim wypada się złączyć w jeden zbity szereg, któryby mógł stanąć w wyborach ściślejszych do skutecznej walki z demokracyą socyalną. Nie wyłączamy żadnego stronnictwa. Jesteśmy zdania, że ze względu na potrzebę zwalczenia socyalistów, powinni nawet narodowo-liberalni głosować za kandydatami klerykalnymi i odwrotnie; chodzi bowiem przedewszystkiem o to, aby w łonie robotników nie zagnieździło się przekonanie, że obecny porządek społeczny może się stać łatwym dla nich łupem."

W tych słowach przebija przedewszystkiem rozpacz, jaka już ogarnęła stronnictwo narodowo-liberalne, przewidujące cały ogrom swej klęski, a tem samem i całego ogółu stronnictw złączonych kartelem.

Rozbicie kartelu będzie miało ten skutek, że się rząd o przychylność stronnictwa centrum znów będzie musiał ubiegać, jak w owej chwili, kiedy się do pierwszych koncesyj w walce kulturnej czuł spowodowanym.

Na kiedy termin ściślejszych wyborów będzie wyznaczonym niewiadomo dotąd.

Z Berna donoszą, że szwajcarska konferencya w celu zaopiekowania się robotnikami odroczoną zostanie na czas nieograniczony, a może zrzecze jej się Szwajcarya zupełnie, aby nie przeszkadzać czynnościom zamierzonej konferencyi w Berlinie. *Berliner Tagblatt* mniema, że ostatnia zwołaną już może będzie w połowie marca, co jednak wymaga jeszcze stwierdzenia. Z listu, który hr. Waldersee pisał do jednego z swych znajomych, przytaczają dzienniki niemieckie następujące słowa cesarza o poruszonej sprawie robotników: „Poczytałem za swój obowiązek wystąpić z chęcią niesienia pomocy w tej sprawie. O ile mi się to powiedzie, nie wiem. Nie chcę jednak, aby mnie kiedykolwiek mógł spotkać usprawiedliwiony zarzut, żem czegokolwiek w niej zaniedbał."

Berlińskie *Pol. Nachr.* donoszą, że na odbycie się konferencyi w Berlinie w sprawie opieki nad robotnikami zgodziły się już Austro-Węgry, Włochy, Francya, Anglia, Szwajcarya, Belgia, Holandya i państwa skandynawskie, natomiast nie wezmą w niej udziału Rosya i zjednoczone stany Ameryki północnej.

W Berlinie aresztowano trzech socyalistów, przybyłych z Holandyi, między nimi dwóch znanych przywódzców holenderskiego stronnictwa robotników van Beweren i Nieuwenhuis, którzy tam od kilku dni potajemnie przebywali. Bliższych przyczyn aresztowania nie ogłoszono dotąd.

Klub monarchiczno-liberalny włoski odbył dnia 20 b. m. posiedzenie, na którem zastanawiał się nad zasadami, jakich się nadal tak w kolonialnej i zewnętrznej, jak i w wewnętrznej polityce trzymać mu wypadnie. Dep. Bonghi oświadczył imieniem zarządu, że tu nie chodzi tyle o kolonialną, a nawet i zewnętrzną, ile o wewnętrzną politykę obecnego ministerstwa. Polityka kolonialna, jak ją obecnie prowadzą, nie podaje żadnych powodów do zarzutu. Co do zewnętrznej polityki byłoby może lepiej, żeby się trzymano dawnej zdrowej polityki Depretisa, ale bywają chwile, gdzie i przymusowi zbiegu pewnych okoliczności uledz należy. Zmian natomiast koniecznych wymaga polityka wewnętrzna i parlamentarna, które coraz więcej nabierają znaczenia dowolnej dyktatury radykalnej. Zapewnione konstytucyą prawo interpelowania, skasował Crispi prawie w zupełności. Ciągłe powoływanie deputowanych do różnych urzędów i godności, zamieniło już prawie parlament w targowisko publiczne. Na potrzeby kraju nie zważa Crispi w najdrobniejszej nawet mierze. Uniesiony niewłaściwą jakąś ambicyą, żąda on od niego ofiar, które miarę rzeczywistych i rozsądnych wymagań polityki zewnętrznej o wiele przekraczają. Toleranckiego ducha narodu obraża Crispi polityką kościelną, pełną nienawiści sekciarskiej, prowadzącej równie do pogwałcenia Kościoła, jak i wolności sumienia. Oto są zarzuty, które Crispiemu słusznie czynić można, a wszyscy przyjaciele prawdziwej wolności powinni się złączyć w celu stawienia mu pod tym względem silnego oporu. Na podstawie tych wyłuszczeń wniósł Bonghi projekt programowy, który wyznaczonej do zbadania go komisyi oddanym został.

W Izbie włoskiej uzasadniał Imbriani swą interpelacyę względem rozwiązania przez rząd komitetu tryestyńsko-trydenckiego, co uważał za czyn sprzeciwiający się konstytucyi, a podający rząd na wzgardę za granicą. Crispi odpowiedział na to, że rząd tem więcej szanują za granicą, im bardziej się sam szanować umie. Rząd, któryby ulegał stronnictwom przewrotu, nie byłby godzien sprawowania nadal swej władzy. Utrzymywanie dobrych stosunków z przyległemi państwami uważa on za swój obowiązek, a ruchy anarchistyczne tłumić będzie zawsze wszelkiemi środkami.

W sprawie księcia Orleańskiego odbyła się rada ministrów, której postanowienie trzymają w tajemnicy.

Niektóre dzienniki utrzymują, że akt uwolnienia księcia Orleańskiego już był podpisanym przez Carnota, kiedy nagle w Izbie wystąpił socyalista Baudin z żądaniem, aby podany już dawniej wniosek o amnestyonowanie robotników, skazanych za nadużycia popełnione w czasie bezroboci wnieść na porządek dzienny w poniedziałek t. j. d. 24 b. m. Izba przychyliła się większością głosów do tego życzenia. Skutkiem tego wstrzymało podobno ministerstwo uwolnienie księcia Orleańskiego i ma się odbyć nad tą sprawą ponowna rada ministeryalna.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 23 lutego.

(Projekt zaprowadzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. — Urządzenie kraj. kursu uprawy i wyprawy lnu w Gródku).

(✕) W zeszłym miesiącu doniosłem wam już o projekcie zaprowadzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Tutejsza kasa oszczędności z okazyi 40-letniego jubileuszu Najj. Pana ofiarowała wspaniały dar w sumie 400.000 złr. przeznaczając go na budowę gmachów dla miejskiego muzeum przemysłowego i dla państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Gmina m. Lwowa zaś ofiarowała się dostarczyć opału, światła i usługi. Ministerstwo oświaty pierwotnie żądało tylko tych oświadczeń, obecnie jednak zażądało prócz wymienionych prestacyi nadto, zobowiązania się gminy do utrzymania budynku szkolnego własnym kosztem w dobrym stanie, oraz utrzymywania własnym kosztem tego działu szkoły, który ma obejmować naukę uzupełniającą dla młodzieży rękodzielniczej, lub też wpłacania do skarbu państwowego corocznie takiej kwoty z funduszów gminy, ile dotychczas kosztuje utrzymanie i usługa miejskiej szkoły przemysłowej. Nadto ministerstwo z programu naukowego projektowanej szkoły wykreśliło oddziały dla nauki keramiki i przemysłu metalicznego. Owóż na dwa ostatnie warunki gmina m. Lwowa nie zgodziła się i z tego powodu cała sprawa prawdopodobnie ulegnie pewnej zwłoce.

Na prośbę reprezentacyi miejskiej odniósł się obecnie Wydział krajowy z przedstawieniem do rządu, oświadczając się przeciw nowym ciężarom nałożonym na gminę. Wydział krajowy podniósł między innemi, że na obszarze kilkudziesięciu tysięcy klm. □ Galicyi wschodniej, będzie to jedyna szkoła, zatem rząd nie powinienby utrudniać jej rozwoju, zwłaszcza wobec zupełnie zaniedbanej w naszym kraju fachowej nauki handlowej i szkolnictwa przemysłowego.

Co się tyczy planu naukowego zauważył Wydział krajowy, iż postanowienie ministra oświaty, odmawiające utworzenia przy projektowanej szkole oddziału dla keramiki, któryby miałby obejmować garncarstwo, kaflarstwo, wyrób majoliki i terrakoty, tudzież oddziału dla przemysłu metalowego, dla ślusarstwa artystycznego, bronzownictwa i cyzelerstwa, musiało wywołać przykre wrażenie. W różnych stronach wschodniej części kraju znajdują się bowiem gliny, których wartość dla celów przemysłowych jest udowodnioną bądź przez faktyczne użycie w garncarstwie, a po części także przez umiejętne badania i próby, dokonane w kraj. keramicznej stacyi doświadczalnej. Niektóre z tych glin nadają się nawet do szlachetniejszych wyrobów. Zdaniem Wydziału krajowego daje się u nas uczuwać brak dotkliwy fachowo przysposobionych robotników i werkmistrzów dla wzorowych warsztatów garncarskich i fabryk wyrobów glinianych. Byłoby to zatem nader cennem uzupełnieniem zbawiennego wpływu, jaki na rozwój industryi glinianej w naszym kraju wywierać może keramiczna stacya doświadczalna we Lwowie, gdyby założoną została fachowa szkoła werkmistrzów dla wzorowych warsztatów garncarskich, jak niemniej dla fabrycznych cegielni, fabryk dachówki glinianej, naczynia kamionkowego, rur kominowych i wodociągowych, a wreszcie terrakoty i wyrobów majolikowych.

Toż samo, zdaniem Wydziału krajowego, niezbędnym jest oddział fachowy dla przemysłu metalowego w Galicyi wschodniej, bez takiej bowiem szkoły gałęzie rękodzielnictwa wchodzące w ten zakres, byłyby pozbawione tego kardynalnego warunku pomyślnego rozwoju, jakim jest dostarczanie krajowi umiejętnie do tego zawodu przysposobionych robotników i werkmistrzów.

Następnie zwrócił Wydział krajowy uwagę rządu, iż p. minister oświaty objawił niejednokrotnie dążność ku skierowaniu wpływu uczącej się młodzieży z gimnazyów do szkół fachowych. Młodzież ta nie może jednak zwracać się do szkół fachowych, skoro przemysłowych szkół rządowych zawodowych, utrzymywanych przez państwo jest w naszym kraju tylko cztery. Podniesienie opłaty szkolnej w szkołach średnich, było, zdaniem Wydziału krajowego, w naszym ubogim kraju dość dotkliwym środkiem przymusowym, mającym na celu odwrócić mniej zamożną młodzież od gimnazyów i studyów uniwersyteckich. Dochód skarbu państwa z opłat szkolnych w gimnazyach i szkołach realnych podniósł się też w Galicyi wskutek tego o 80.000 złr. Wydział krajowy sądzi przeto, że kraj nasz wobec oświadczeń p. ministra oświaty co do celu podniesienia opłat szkolnych w gimnazyach i szkołach realnych, miałby prawo oczekiwać, ażeby ofiarne usiłowania czynników miejscowych, zmierzające do jak najrychlejszego utworzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, według planu organizacyjnego, obmyślanego przez powołaną ze strony Namiestnictwa komisyę znawców, będą przez p. ministra oświaty uwzględnione. Wydział krajowy upraszał tedy rząd, aby odstąpił od dalszych żądań swych, ale przyjmując deklarowane ofiary Kasy oszczędności i gminy miasta Lwowa, przystąpił jak najrychlej do wprowadzenia w życie tego zakładu, bez wyłączenia z programu nauk fachowych, kursów keramiki i przemysłu metalowego.

Przy tej sposobności przypomniał Wydział krajowy rządowi uchwaloną na ostatniej sesyi sejmowej na wniosek posła Zolla, rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby założył w Krakowie i we Lwowie niższą szkołę przemysłową, albo przynajmniej na razie przygotowawczy kurs przy szkole wyższej przemysłowej w Krakowie i taki sam kurs przy założyć się mającej wyższej szkole przemysłowej we Lwowie.

Kurs jednoroczny uprawy i wyprawy lnu w Gródku, którego reaktywowanie uchwalił Sejm na ostatniej sesyi, otwarty zostanie z dniem 10 kwietnia b. r. Na nauczyciela dla nauki uprawy i wyprawy roślin włóknistych, powołał Wydział krajowy tymczasowo Jana Górskiego, dotychczasowego instruktora wędrownego uprawy lnu utrzymywanego przez Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, poruczając mu kierownictwo aż do czasu zamianowania stałego kierownika.

Koszta utrzymania ucznia na kursie uprawy i wyprawy lnu w Gródku oznaczono na 180 złr. Na rok bieżący wyznaczył Wydział krajowy 6 miejsc wolnych dla uczniów tego kursu, rezerwując 2 miejsca dla uczniów pochodzących z okolic Niska.

Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Józefa Menkesa z St. Pölten do obrębu galic. dyrekcyi poczt i telegrafów, a ta przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Stanisławowie.

Rada państwa.

Na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu Dr Dunajewski dwa projekty do ustaw, jeden dotyczący reformy wiedeńskiego podatku spożywczego, a drugi w sprawie zniesienia dotychczasowych wałów akcyzowych i przerzucenia ich po za przedmieścia. Oba te projekty z gorącem uznaniem i z żywem zadowoleniem powitały dzienniki wiedeńskie. Usunięcie dotychczasowego wału akcyzowego, który oddziela przedmieścia od wielkiej komuny wiedeńskiej, było oddawna uznane za nieodzowny warunek pomyślnego rozwoju stolicy państwa. Usunięciu temu stanęły w drodze dotąd nieprzezwyciężone trudności, gdyż w sprawie tej krzyżowały się ze sobą interesa państwa, gminy wiedeńskiej i przedmieść. Zdawało się nawet, iż trudności te zaostrzyły się jeszcze bardziej na odbytej przed dwoma laty ankiecie dla podatku konsumcyjnego, a wówczas tak w radzie gminnej, jak i w prasie opozycyjnej dość wyraźnie zaznaczono, iż minister skarbu umyślnie zwleka przedłożenie tej reformy. Tymczasem wniesione w piątek przez ministra skarbu projekty zadały kłam tym twierdzeniom, a posłowie opozycyjni, którzy często narzekali w gminnej i parlamentarnej reprezentacyi, iż gabinet Taaffego zaniedbuje żywotne interesa stolicy państwa, zarzutu tego dziś już podnieść nie będą mogli.

Przedłożenie ministra Dunajewskiego spełnia bowiem wszystkie życzenia miasta Wiednia. Linia akcyzowa przesuniętą zostanie po za przedmieścia aż po Dunaj, czyli przedmieścia zostaną wciągnięte w rejon podatku spożywczego, a w następstwie tego dotychczasowy podatek spożywczy zostanie znacznie obniżony, a dla niektórych artykułów zupełnie zniesiony. Grunta, na których stały wały akcyzowe będą w części użyte pod budowę kolei miejskiej, a jeśli gmina pokryje koszta utworzenia nowych urzędów cłowych w sumie 450.000 złr., natenczas grunta wałowe przedstawiające wartość dwóch milionów, przejdą na jej własność.

W dłuższej, a świetnej i częstemi oklaskami przerywanej mowie, uzasadniał minister Dunajewski wniesione przez siebie projekty. Ku końcowi zaś fachowego, stanowisko finansowe wyjaśniającego wywodu rzekł minister:

„A jeśli rzucimy okiem w dalszą przyszłość, to nie zdaje się być złudną nadzieja, iż nasza stolica i rezydencya, połączona z przedmieściami, będzie mogła łatwiej spełniać owe zadania, jakie jej przypadają, jako pierwszej gminie państwa, iż stanie się dla wszystkich części państwa świetnym wzorem świadomego celu, poważnego i silnego samorządu. Gdy nasza stolica i rezydencya, jak każda inna stolica wielkiego państwa, jest do pewnego stopnia produktem długiej pracy generacyj wszystkich części państwa i przeznaczoną jest nietylko do tego, aby była wzorem samorządu i pilności przemysłowej, ale także ogniskiem dla wytworu i utrzymania najwyższych dóbr ludzkości: sztuki, nauki i obyczaju, przeto można mieć uzasadnioną nadzieję, którą też wszyscy w tej Izbie żywimy, iż zjednoczenie i wzmocnienie administracyi gminnej także i pod tym względem ułatwi stolicy spełnienie jej zadania, tak, że z niej wychodzić będą promienie tego ciepła, które stanowi idealne dobra ludzkości. Nastąpi też dalsze wzmocnienie i zespolenie stolicy ze wszystkiemi częściami monarchii, ze wszystkimi krajami i narodami, zespolenie nietylko w jednostajności formy, ale także zespolenie co do istoty państwowej i różnorodności całego terytoryum państwowego w doskonalszą całość wyższych dóbr idealnych. Z tem życzeniem oddaję niniejszy projekt do konstytucyjnego traktowania." (Żywe oklaski).

Dep. Bendl i tow. interpelują ministra oświaty co do nominacyi i substytucyi okręgowych inspektorów w Czechach.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział na interpelacyę, dotyczącą zastosowania ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, także do wdów i sierót po wojskowych przeniesionych w stan spoczynku. Rząd nie jest w zasadzie przeciwny tej myśli, musi jednak porozumieć się z rządem węgierskim.

Dep. Chamiec referuje o wniesionej przez siebie i towarzyszy ustawie, w sprawie reformy podatku od spadków. (Treść ustawy podaliśmy już onegdaj).

Dep. Stejskal oświadcza, iż głosować będzie za ustawą, chociaż byłby pragnął, aby przy przeniesieniach własności wprowadzono jeszcze znaczniejsze ulgi.

Dep. Steinwender zgadza się w zasadzie z ustawą, pragnie jednak, aby przy jej przeprowadzeniu nie trzymano się litery, lecz ducha ustawy.

Dep. Kopp krytykuje ustawę ze stanowiska prawno-technicznego. Zdaniem jego ustawa jest w dyletancki sposób ułożona i inaczej być nie mogło, gdyż z olbrzymiej dziedziny, obejmującej należytości skarbowe, wyrwano dowolnie kilka punktów i te usiłowano zmienić na rzecz jednego stanu. Zamiar nałożenia na wygrane w loteryi kwoty 15% podatku, zostaje w sprzeczności z dążeniem zniesienia loteryi, gdyż podwyższa on dochód państwa, a przeto także interes tegoż w dalszem podtrzymaniu loteryi, a nikogo nie odwiedzie od brania udziału w małej loteryi.

Reprezentant rządu, szef sekcyi Chiari wykazuje, iż przez ulgi w przeniesieniach własności poniesie skarb stratę, która musi być odpowiednio skompensowaną. Bez podobnych kompensat nie mógłby rząd zgodzić się na tę ustawę.

Dep. ks. Czartoryski chce zaznaczyć stanowisko, jakie on i jego towarzysze polityczni wobec niniejszej noweli zajmują, a zarazem odpowiedzieć na niektóre wątpliwości i zarzuty poprzednich mowców. Jeśli jeden z nich powiedział, iż ustawa ta wyjdzie na korzyść bardzo wielu osób, to musi stwierdzić, iż w Galicyi korzystać z niej będzie bardzo wielu ludzi. Ulgi, jakie nowela wprowadza, są tem cenniejsze, gdyż właśnie przypadają na chwilę najkrytyczniejszą, gdy n. p. syn obejmuje po ojcu spadek i znajduje się nagle wskutek klęski nieurodzaju w trudnych stosunkach, a musi nadto uiścić znaczne opłaty skarbowe. Co do wygranych loteryjnych, to jeśli loterya, która uważaną jest za szkodliwą, nie może być zniesioną, to nie ma w tem niesłuszności, aby wygrane te przynajmniej opodatkować. Z powodu ubytku w dochodach państwowych konieczną jest kompensata, a zdaniem mowcy, nie można znaleść lepszej kompensaty nad tę, jaką wprowadza projekt ustawy.

Jeśli mówiono o błędach ustawy należytościowej i o niedostatkach w jej przeprowadzeniu, to jest to rzeczą powszechnie uznaną, a on i jego towarzysze z chęcią przyłożą rękę do wprowadzenia porządku w ten chaos. Lecz mowca i jego towarzysze nie mogliby głosować za żadnemi zmianami w tem przedłożeniu, gdyż obawialiby się utracić i te korzyści — jakie nowela przynosi. (Oklaski).

Uchwalono zamknięcie dyskusyi ogólnej.

Dep. Menger, jako jeneralny mowca *contra*, zwraca się w szczególności przeciw projektowanemu opodatkowaniu prywatnych loteryj, gdyż przez to w pierwszym rzędzie byłyby ciężko dotknięte towarzystwa sztuki, które zmuszone są urządzać loterye. Jeżeli zaś utrudni się działalność tych towarzystw, natenczas musiałoby państwo samo łożyć znaczne kwoty na cele artystyczne.

Pro nie był zapisany nikt do głosu, a przeto przemówił ostatni jako sprawozdawca deputowany Chamiec. Wobec rekryminacyj ze strony poprzednich mowców wyjaśnia on stanowisko komisyi, która nie chciała występować z radykalną reformą ustawy o należytościach, lecz pragnęła zaradzić tylko niedostatkom, dotkliwie uczuwanym przez ludność najuboższą. Zarzut, jakoby nie troszczono się o miejską ludność, nie jest słuszny, gdyż przez rewizyę ustawy przemysłowej i przez zaprowadzenie ubezpieczenia chorych i kalek, dla tej klasy ludności wiele zrobiono. Chociaż mowca nie jest przyjacielem totalizatora, to jednak musi on zwrócić uwagę na opinię interesowanych kół fachowych, które stanowczo twierdzą, iż usunięcie tej instytucyi ograniczyłoby znacznie wyścigi konne i przez to wpłynęłoby bardzo niekorzystnie na chów koni. Zarzut, iż przez opodatkowanie totalizatora gra ta zostałaby niejako sankcyonowaną, nie wydaje się mowcy słusznym. Gra odbywa się publicznie, a przeto właściwą jest rzeczą, opodatkować ją. Mowca prosi Izbę, aby przeszła do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy, co też uchwalono.

Następnie przyjęto bez zmiany dwa pierwsze paragrafy ustawy po krótkiej dyskusyi, w której brał udział dep. Kronawetter.

Dep. Fiegl wniósł interpelacyę w sprawie przedłożenia ustawy o handlu obnośnym, deput. Woldrzich w sprawie rokowań z Węgrami co do dostarczania taniej soli bydlęcej, dep. Richter w sprawie szczegółowego planu wiedeńskiej kolei miejskiej, dep. Steinwender w sprawie koncesyi dla konsorcyum *The Anglo-Austrian Printing and Publishing Union limited.*

Wniosek dep. Koppa, żądający postawienia ustawy karnej na porządku dziennym najbliższego posiedzenia upadł 93 głosami przeciw 93. Również z powodu równości głosów (92 przeciw 92 głosom) upadł wniosek dep. Meznika, ażeby na porządku dziennym postawić ustawę o postępowaniu sumarycznem.

Następne posiedzenie we wtorek.

Memoryał młodoczeski.

Obszerny memoryał młodoczeski w sprawie ugody czesko-niemieckiej zawiera między innemi następujące uwagi:

Przy rokowaniach ugodowych uwzględniono bardziej obecne trudności, aniżeli przyszłą organizacyę państwa. Pozostawiamy odpowiedzialność tym, którzy w pierwszej linii byli powołani stać na straży dynastycznych i państwowych interesów. Chcemy tylko wydać nasz sąd o samej ugodzie, o ile ona dotyczy dotychczasowych prawnych stosunków w Czechach. Nasze stronnictwo dąży od wielu lat do ugody. Na konferencyach wiedeńskich poruszono najczulsze strony narodowego życia czeskiego.

Po tych ogólnych uwagach przechodzi memoryał do poszczególnych punktacyj. Przeciw podziałowi Rady szkolnej krajowej nie można w zasadzie podnieść zarzutu. Trzeba jednak wyraźnie zastrzedz, iż znajdujące się w niemieckich okręgach czeskie szkoły podlegać mają czeskiej sekcyi. Co do utworzenia szkół mniejszości, powiada memoryał, iż układ odnośny Czechów zadowolnić nie może, skoro zażądano pięcioletniego pobytu rodziców w miejscu. W ten sposób utrudniono zakładanie szkół czeskich. W układzie nadto nie powiedziano, jakie władze mają przeprowadzać potrzebne dochodzenia przedwstępne co do szkół mniejszości. W tej mierze potrzebne jest ściślejsze postanowienie i uzupełnienie układu.

Przeciw podziałowi rady kultury krajowej również nie występuje memoryał. Nie sprzeciwia się on utworzeniu narodowych sekcyj, skoro tylko jedność na zewnątrz będzie reprezentowaną. Utworzenie nowej Izby handlowej wita memoryał z radością. Rewizya ordynacyi wyborczej dla Izb handlowych, której następstwem byłoby, iż rzeczywista większość szczególnie w Izbie handlowej w Pradze przekształconaby została w sztuczną mniejszość, stałaby się nowem źródłem niesnasek między obu narodowościami. Żądamy przeto, aby przed utworzeniem kuryj z prawem *veta* ordynacya wyborcza dla Izb handlowych na mocy ustawy krajowej uznana została za nierozłączną część nowej ordynacyi wyborczej dla Czech.

Rozgraniczenie powiatów sądowych samo w sobie nie nasuwałoby obaw, lecz powinno ono nastąpić dopiero po nowym spisie ludności, aby się opierało na podstawie wiarogodnych, urzędowych wykazów. Natomiast krytykuje memoryał punktacye co do podziału wyższego sądu krajowego w Pradze i pisze dalej: Utworzenie kuryj narodowych w sejmie było oddawna gorącem życzeniem ludu czeskiego. Tej instytucyi nie chcemy się też sprzeciwiać. Lecz układy wiedeńskie rozszerzają prawo *veta* na niejęzykowe sprawy, a szczególnie na ordynacyę krajową i wyborczą ordynacyę sejmową. Ochrony przeciw majoryzowaniu należy

szukać w kwestyach czysto narodowysh. Przez udzielenie prawa *veto* posłom z wielkich własności staje się obok czeskiej i narodowo niemieckiej kuryi jeszcze trzecia kurya stróżem narodowych interesów jednej lub drugiej narodowości. Z tem nie zgadza się memoryał. Naród czeski musi się domagać, aby przed zaprowadzeniem kuryj przyznano mu należne prawa. Przedewszystkiem zaś musi być zabezpieczonem prawo państwowe królestwa Czech, niepodzielność tego kraju i równouprawnienie. Czeski naród w Czechach nie może być rozłączony od swoich braci na Morawie i na Szlązku.

W końcu tego obszernego memoryału powiedziano, iż decyzyę co do układów należy pozostawić czeskiemu narodowi. Niech wszyscy posłowie czescy złożą swe mandaty. Młodoczescy posłowie nie są wprawdzie niczem związani, ale jednak są gotowi złożyć napowrót mandaty w ręce wyborców, skoro tylko Staroczesi to uczynią. W chwili tak ważnej niech naród rozstrzyga, a przez udzielenie nowych mandatów niech objawi swą stanowczą wolę.

Memoryał został przyjęty jednogłośnie i podpisany przez wszystkich młodoczeskich posłów do Rady państwa i do sejmu. Następnie uchwalono także, iż jeśliby staroczescy posłowie złożyli swe mandaty, natenczas uczynią to także bezzwłocznie i posłowie młodoczescy.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Jakkolwiek rezultat wyborów dokonanych w Niemczech 20 b. m. nie jest jeszcze dokładnie znany, jakkolwiek niezwykle liczne wybory ściślejsze mogą jeszcze zmienić do pewnego stopnia szanse jednego lub drugiego stronnictwa, to jednak już dziś stwierdzić można, iż wybory w ogóle wypadły na niekorzyść kartelu, i że w nowym parlamencie zasiędzie mniej więcej ta sama większość, która miała w parlamencie przewagę od r. 1884 do 1887. Większość stronnictw opozycyjnych w nowym parlamencie będzie prawdopodobnie tak przeważną, że rządowi nie pozostanie nawet alternatywa wyboru pomiędzy większością konserwatywno-narodowo liberalną, a konserwatywno-centralną i że ponownie wodze parlamentaryzmu niemieckiego pochwyci trójca: Windthorst-Richter-Grillenberger.

Roku 1887 wybrano na 397 posłów narodowo-liberalnych 101, konserwatystów 79, wolno-konserwatywnych 41, tak, że trzy te stronnictwa zajęły razem 221 krzeseł i rozporządzały większością 22 ponad absolutną większością. Oprócz tego wybrano członków centrum 101, wolnomyślnych 32, Alzatczyków i Lotaryńczyków 15, Polaków 13, socyalnych demokratów 11 i „dzikich“ 5. Pod koniec sesyi parlamentarnej zeszczuplała liczba kartelowców na 213, tak, że kartel miał tylko większość 14 głosów.

Już skład parlamentu pod koniec sesyi ubiegłej wskazywał tedy, że przyszły parlament przybierze inną postać. Wybory dnia 21 lutego 1887 r. były sztucznemi i nienormalnemi. Wskazywano podówczas wyborcom posępne chmury wojenne, jakie zawisły na horyzoncie, straszono ich zbrojeniami francuskiemi i rosyjskiemi, zwalano na nich odpowiedzialność za zewnętrzne bezpieczeństwo państwa, jeśli septenat nie zostanie uchwalony, czyli raczej jeśli nie odniesie zwycięztwa kartel, który właśnie do przeprowadzenia septenatu się zobowiązał. Takiemu naciskowi nie mogła się oprzeć większość wyborców i w ten sposób przyszła do skutku większość kartelowa. Motywa dawniejsze dziś jednak nie istniały, zewnętrzny horyzont się wypogodził, obawy wojenne ucichły, a przeto wyborcy stanęli do urny i żadnemi względami nie krępowani. Następstwem tego są wyniki wyborów obecnych, następstwem jest fakt, iż stronnictwa niezależne odebrały kartelowi nietylko 14 mandatów, które nadawały mu większość pod koniec sesyi parlamentarnej, ale zdobyły o wiele znaczniejszą liczbę mandatów. Kartel więc rozbity — oto ostatnie słowo akcyi wyborczej.

Przechodząc teraz do szczegółowych wyników wyborczych, zaznaczamy, iż do tej chwili wiadomo na pewne, iż w Księstwie poznańskiem zwyciężyli Polacy w 9 okręgach wyborczych, t. j.: 1) w poznańskiem, 2) krotoszyńsko-koźmińskim, 3) rawicko-gostyńskim, 4) kościańsko-mogilnicko-grodzisko-nowotomyskim, 5) średzko-śremskim, 6) inowrocławsko-strzelińsko-mogilnickim, 7) gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowieckim, 8) pleszewsko-jarocińsko-wrzesińskim i 9) odolanowsko-ostrowsko-kępińsko-ostrzeszowskim.

W tych okręgach wyborczych wybrani zostali: 1) Stefan Cegielski, 2) X. Dr Jażdżewski, 3) ks. Adam Czartoryski, 4) ks. Zdzisław Czartoryski, 5) Ludwik Graeve, 6) Józef Kościelski, 7) Dr Roman Komierowski, 8) Dr Zygmunt Dziembowski i 9) ks. Ferdynand Radziwiłł.

W dwóch okręgach wyborczych, t. j. czarnkowsko-chodzieżskim i międzyrzecko-babimojskim zwyciężyli Niemcy.

W okręgu leszczyńsko-wschowskim odbędą się wybory ściślejsze pomiędzy ks. Ferd. Radziwiłłem a Helmanem. Toż samo w okręgu bydgoskim pomiędzy Drem R. Komierowskim a Hahnem.

W powiecie międzyhodzkim otrzymał Hektor hr. Kwilecki 1,635 głosów, a Willich 3,121. Jeśli powiaty szamotulski i obornicki nie dopisały, to okręg ten stracili Polacy.

Z Prus Zachodnich wiadomo, że w okręgu chojnickim wybrany został posłem kandydat polski Wł. Wolszlegier. W Gdańsku nastąpi ściślejszy wybór między wolnomyślnym Richertem a kartelowcem Wedehindem. W wiejskim okręgu wyb. gdańskim przyjdzie do ściślejszego wyboru między kandydatem centrum Meyem a konserwatystą landratem Gramatzkiem. W okręgu malborskim wybrany został kandydat stronnictwa cesarskiego Müller. W obwodzie wałeckim zwyciężył kandydat tegoż samego stronnictwa Gamp. W okręgu grudziądzkim otrzymał, według obliczeń dotychczasowych, kandydat polski Różycki 6,683, a liberalny Hobrecht 5,614 głosów. W okręgu toruńsko-chełmińskim nastąpi ściślejszy wybor między Ślaskim a Dommesem (nar. lib.). W okręgu lubawsko-saskim padło na kandydata polskiego Dra Rzepnikowskiego 2,713, a na kartelowca 2.214 głosów. W okręgu świeckim, według dotychczasowych obliczeń, otrzymał Kossowski z Gajewa 3,742 głosów, a jego przeciwnik 4,276 gł.

Stosunkowo największe zwycięztwo odnieśli socyalni demokraci. Z dotychczasowych przywódzców socyalno-demokratycznych wybrano ponownie: Bebla i Dietza w Hamburgu, Frohmego w Altonie, Grillenberga w Norymberdze, Harma w Elberfeldzie, Liebknechta i Singera w Berlinie. Ile głosów zyskali socyalni demokraci w dniu 20 b. m. okaże się dopiero później. Charakterystycznemi pod tym względem są wybory w Berlinie, które wogóle uchodzić mogą za typowe dla wyborów w całych Niemczech. I tak otrzymali w Berlinie ogółem w sześciu okręgach wyborczych: wolnomyślni 84,638, kartelowcy 37,413, a socyalni demokraci 125,014 głosów. Liczba głosów socyalno demokratycznych w Berlinie wynosi więc obecnie więcej niż połowę wszystkich oddanych głosów (razem 237,377), a ponieważ i głosy wolnomyślnych wzrosły o 7,562, oddano dnia 20 b. m. w samym Berlinie przeszło 84 procent głosów na przeciwników kartelu.

Równie korzystnie wypadły dnia 20 b. m. wybory dla wolnomyślnych.

Centrum wejdzie do parlamentu bez wątpienia w składzie dotychczasowym.

Alzatczycy i Lotaryngczycy odzyskali mandaty w Altkirch, Rappoltsweiler, w wiejskim powiecie strassburgskim, w Gebweiler, Metzu, Colmarze, Saarburgu, Thienville, Saargemuend, Schlettstadzie, Weissenburgu i innych. W Molsheim-Ersteinie wybrany jednak został narodowo-liberalny bar. Bullach (syn), a w Strassburgu dotychczasowy poseł narodowo-liberalny Dr Petri.

W duńskim okręgu wyborczym Hadersleben-Sunderburg wybrany został poseł dotychczasowy Johannsen.

W Wirtembergii i Badenii rozwinęli przy ostatnich wyborach bardzo ruchliwą agitacyę demokraci południowo-niemieccy.

Liczby mandatów odzyskanych przez stronnictwo kartelowe dotychczas z pewnością podać nie można.

Charakterystycznem do pewnego stopnia jest, iż w Kaiserslautern uzyskał Miquel tylko większość 18 głosów. Bennigsen przyjdzie do ściślejszego wyboru z socyalnym demokratą, a ks. Carolath został ponownie wybrany w Guben i przyłączy się prawdopodobnie do lewicy. W Marburgu zostanie ponownie wybrany antisemita Böckel.

Według ostatnich wiadomości, nadchodzących z Berlina, znany jest dotąd rezultat 343 wyborów. Wybrano: 44 konserwatystów, 12 z partyi państwowej, 14 narodowo-liberałów, 83 z centrum, dalej 16 wolnomyślnych, 17 socyalistów, 13 Polaków, 1 „dzikiego“, 12 Alzatczyków, 3 demokratów, 1 Duńczyka. Wyborów ściślejszych odbędzie się 127.

Ton, w którym pisma kartelowe odzywają się o wyborach, jest nader melancholijny. Pisma staro-konserwatywne lamentują wprawdzie mało, ale za to wyzywają tem więcej, czyniąc kozłem ofiarnym narodowo-liberalnych. „Kartel zrujnował trzy stronnictwa: konserwatywne, wolno-konserwatywne i narodowo liberalne“ — tak woła *Reichsbote* pastora Stoeckera, a wtóruje mu w tem organ bar. Hammersteina. Narodowo-liberalni natomiast pocieszają się niepewnemi widokami na przyszłość i wzywają wszystkie „stronnictwa obywatelskie“, ażeby się przy ściślejszych wyborach połączyły do walki przeciwko socyalnym demokratom. Hasło to wydała *Nordd. Allg. Ztg* już przed wyborami, ale nie odniosło ono skutku.

KRONIKA.

— **JE. Namiestnik hr. Badeni** dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z powrotem z Wiednia do Lwowa. Na dworcu kolejowym oczekiwali J. Ekscelencyę delegat Namiestnictwa Kuczkowski, radcy dworu Englisch i Heyling.

— **Uroczystość pogrzebowa hr. Andrassego.** W piątek (21 bm.) w południe przybył w. ochmistrz bar. Nopcsa do pałacu Akademii w Budapeszcie z wieńcem Cesarzowej, zawiadamiając, że monarchini złoży go osobiście na trumnie. Wkrótce potem ukazała się Cesarzowa z damą pałacową hr. Festetitz i przyjętą została przez bar. Loranda Eötvos, Pawła Gönczy i Mikołaja Fiath. Cesarzowa wzięła z rąk bar. Nopcsy przyniesiony przezeń wieniec z napisem: „królowa Elżbieta“ i położyła go na trumnie. Monarchini uklękła na znajdującym się przed marami klęczniku i modliła się przez 10 minut. Nie przemówiwszy do nikogo po skończonej modlitwie wróciła monarchini do zamku. Wogóle pogrzeb hr. Andrassego zamienił się w nadzwyczajną manifestacyę żałobną całego kraju i przewyższył świetnością pogrzeb Deaka. Ile Węgry posiadają znakomitości w życiu politycznem i społecznem, zgromadziły się w przedsionku Akademii Umiejętności. Ze wszystkich części kraju, ze wszystkich komitatów i miast przybyły deputacye. Od południa ścisk publiczności był tak ogromny, że zatamowaną została komunikacya. W ulicach, przez które kondukt przechodził, były domy przybrane żałobnie. O pół do drugiej wystąpiło wojsko i zamknęło ulice, prowadzące na plac Franciszka Józefa. Plac ten był już przed oznaczoną godziną tak zapełniony, że deputacye z trudnością tylko przeciskać się mogły. O godzinie pół do 3 członkowie obu Izb parlamentu z klubu stronnictwa liberalnego, wyruszyli z ulicy św. Doroty do przedsionka Akademii. W szybkiej kolei znaleźli się członkowie wspólnego rządu, gabinetu węgierskiego, ambasadorowie Reuss, Nigra, Paget i biskupi pod wodzą kardynała prymasa Simora, urzędnicy ministeryum spraw zagranicznych pod wodzą szefa sekcyi Szögyenyego, austryacki prezes ministrów Taaffe, liczni członkowie wysokiej arystokracyi w przedsionku Akademii. Małżonka zmarłego nie była obecną, lecz tylko obaj synowie Teodor i Juliusz z rodzinami i brat zmarłego, zajęli oni miejsce na prawo od estrady. O godzinie $2^3/_4$ zajechała Arcyksiężna Klotylda z swemi córkami i księciem Turn-Taxisem i czekała na przybycie Cesarza, które wkrótce nastąpiło. Cesarz przybył w otwartym powozie z adjutantem skrzydłowym hr. Paarem i zajął ze świtą miejsce po lewej stronie katafalku na estradzie.

Wkrótce potem rozpoczęła się ceremonia kościelna, którą celebrował książę-prymas Simor z świetną asystą. Następnie zwrócił strażnik koronny Józef Szlavy w imieniu Izby magnatów, kilka rzewnych słów pożegnania do zmarłego: Mówca rzekł, że śmierć hr. Andrassy'ego pozostawia próżnię, i tak mówił dalej, zwracając się do Cesarza: Lecz nie mogę zakończyć — od czego właściwie powinienem był zacząć — nie wyraziwszy najgłębszej wdzięczności za to, że W. C. Mość raczyłej podnieść znaczenie tej uroczystości żałobnej osobistem ukazaniem się; jest to dowód, że łaski, jaką W. C. Mość obdarzałeś żywego, nie cofnąłeś umarłemu. Jest to dowód, że W. C. Mość, jak zawsze, tak i teraz podzielasz uczucie narodu, gdy tem wielkim swym synom składa hołd, cześć i wdzięczność. A teraz (zwracając się do trumny) Bóg z tobą. Król i naród stoją w ciężką pogrążeni żałobę około twej trumny, błogosławiąc twą pamięć i błagając nieba, aby po twem bogatem w zasługi życiu i strasznych cierpieniach dni ostatnich, udzielił duszy twej wiecznego spokoju. Duch twój niech pozostanie między nami i niech nami kieruje, abyśmy i na przyszłość właściwą szli drogą, jaką ty szedłeś w chwilach krytycznych dla dobra tronu i ojczyzny, której do ostatniego tchnienia wiernym byłeś synem. Bóg z tobą!“ Po tej przemowie, przejętej głośnem łkaniem przez rodzinę, wniesiono trumnę na 6-konny karawan i pochód ruszył, poprzedzony 2 szwadronami kawaleryi ku dworcowi centralnemu. Cesarz pozostał z odkrytą głową aż do końca ceremonii i wrócił w towarzystwie prymasa i rodziny zmarłego do zamku. W ulicach, któremi kondukt przechodził, paliły się lampy i sklepy były zamknięte. Przy dworcu centralnym wojsko dało salwę. O godz. 7 wieczorem wyprawiono zwłoki do Terebes, dokąd przybyły w sobotę o godz. 5 min. 30 zrana. Na wszystkich stacyach ludność przez liczne gromadzenie okazywała swe współczucie. Trumnę z wagonu przenieśli urzędnicy dworscy na karawan. Rodzina udała się wprost do kościoła. Hr. Teodor i Juliusz szli pieszo za karawanem. Kościół Paulinów, w którym się znajdują groby familijne, był kirem okryty. O godz. 11 rozpoczęła się ceremonia w przepełnionym kościele. Poświęcenia zwłok dokonał biskup koszycki Bubus w asyście biskupa Dessewffiego i konsula Repaszkiego. Następnie odnieśli obaj synowie i urzędnicy dworscy trumnę do grobu w środkowej nawie kościoła.

— **W Wiedniu** umarła w d. 21 b. m. najstarsza kobieta w mieście, a może i z wielu milionów monarchii austryackiej, Magdalena Ponza, licząca 115 lat. Zmarła, która gdy cesarz Józef przed 100 laty umarł, była już rozkwitającą dziewicą, urodziła się 24 grudnia 1775 r. Jedyna córka, która ją przeżyła, Franciszka Decker, opowiadała przed kilku laty o matce swej, co następuje: Magdalena Ponza straciła, licząc półtora roku, matkę i przykrą przeżyła młodość, źle traktowana przez macochę. Wyszła za mąż za tkacza i miała siedmioro dzieci, z których najmłodszą jest pani Decker. Owdowiawszy, utrzymywała siebie i liczną rodzinę z obnoszenia owoców i jarzyn, dopóki Franciszka nie wyszła za woźnego w ministeryum oświaty i nie wzięła do siebie zacnej swej matki. Licząc lat 109 po raz pierwszy radziła się lekarza, lecz nie z powodu osłabienia lub cierpień, które późny wiek z sobą przynosi, ale z powodu wypadku. Przyniesiono tego dnia zięcia jej sparaliżowanego do domu i staruszka chciała córce swej, która się musiała zaopiekować chorym, w p[illegible]aniu dopomódz. W pośpiechu spadła ze schodów i musiała się do łóżka położyć. Po dwóch tygodniach była już zupełnie zdrową. Odtąd była znów rzeźwą, bardzo rozmowną i wyborny miała apetyt. Dawała ona pierwszeństwo potrawom mlecznym i chętnie wypijała kieliszek wina, jeżeli jej kto zafundował. Publiczna dobroczynność częściej zajmowała się odtąd biedną staruszką, mianowicie w rocznicę jej urodzin nadsyłano datki pieniężne i żywność, a rada miejska przyznała jej miesięczne wsparcie. Jeszcze w ostatnich dniach była rzeźwą i przytomną, a po 48 godzinach nastąpił ubytek sił i zasnęła łagodnie na wieki. Magdalena Ponza urodziła się za panowania Maryi Teresy a w ciągu jej życia zajmowało tron Habsburgów 5 monarchów: Józef II, Leopold II, Franciszek I, Ferdynand I i panujący obecnie cesarz Franciszek Józef I. Siedmiu papieżów zasiadało przez ten czas na tronie apostolskim: Pius VI, Pius VII, Leon XII, Pius VIII, Grzegórz XVI, Pius IX i Leon XIII.

— **Kongres przeciw alkocholizmowi**, trzeci z rzędu (drugi obradował w Zurychu w r. 1887), zbierze się 3 września br. w Chrystianii jako stolicy kraju, który dotąd najwięcej dokonał na polu walki z nałogiem pijackim. Kongres przygotował szereg kwestyj, nad któremi rozprawa toczyć się będzie w językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

— **Dowcip Wilhelma I.** Dzienniki opowiadają następującą anegdotę o zmarłym przed paru tygodniami księciu Jerzym Schwarzburg-Rudolfstadt. Działo się to po ogłoszeniu cesarstwa niemieckiego. Kilku książąt związkowych w jednej z sal pałacu oczekiwało audyencyi u cesarza Wilhelma I. Przyłączył się do nich książę Schwarzburg-Rudolfstadt. Stanowisko, jakie w przyszłem cesarstwie miał zająć wraz z innymi książętami udzielnymi, nie uśmiechało mu się widocznie. To też dla zamanifestowania swego niezadowolenia, czy też niepokoju, wchodząc na salę, gdzie byli zgromadzeni książęta, ukłonił im sie protekcyonalnie i rzekł: „Dzień dobry, wasale.“ Żart ten powtórzono cesarzowi. Znalazł go niesmacznym i przy pierwszem spotkaniu z księciem Szwarzburg odemścił się za to. Było to w Ems. Książe, spotkawszy cesarza, zdjął kapelusz. „Włóż twoją koronę, monarcho. Wieje tu. Zaziębisz sobie głowę“ — rzekł Wilhelm I ironicznie.

Z miasta i kraju.

— **W kościele OO. Dominikanów** odprawionem zostanie jutro (we wtorek), jako w rocznicę bitwy grochowskiej, o godzinie 10 zrana, uroczyste fundacyjne żałobne nabożeństwo wieczyste za duszę ś. p. jenerała Jana Skrzyneckiego, naczelnego wodza armii polskiej, oraz wszystkich poległych w kampanii 1831 r.

— **W Kole artystyczno-literackim** odbyła się wczoraj wieczór uczta na cześć prezesa Juliusza Kossaka z powodu, iż tenże odznaczony został orderem przez Najj. Pana. Pierwszy toast wniósł w podniosłych wyrazach wiceprezes Koła prof. Zathey na cześć Najj. Pana, który ojcowską pieczołowitością i miłością otaczając nasz kraj, zwrócił także uwagę na znakomite prace polskiego artysty i udzielił mu zaszczytnego odznaczenia. Zdrowie prezesa Kossaka wniósł Dr Ściborowski w ciepłych słowach, poczem głęboko wzruszony dziękował Kossak i wychylił toast na pomyślność Koła. Wznoszono następnie długi szereg toastów i poruszono także myśl urządzenia wystawy artystycznych prac Kossaka. Po uczcie członkowie „Lutni“ przybyli umyślnie do lokalu Koła, aby na cześć Kossaka odśpiewać z zapałem kilka pieśni.

— **Autorowie planów teatralnych** demonstrowali w dniu wczorajszym wobec licznie zgromadzonych członków Rady miejskiej, oraz znajdującej się na galeryi publiczności swe projekty, i udzielali wyjaśnień na liczne pytania, jakie im zadawano. — W dniu wczorajszym objaśnili swe plany jednak tylko pp. Odrzywolski i Ekielski — dalszy ciąg bowiem posiedzenia, które się przeciągnęło do kwandrans na drugą z południa, odłożono z powodu spóźnionej pory na godzinę 10 zrana we środę — w którym to dniu przedstawią w dalszym ciągu swe plany pp. Zawiejski i Zaremba.

— **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek** odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu w sali wykładowej Muzeum techniczno przemysłowego. Przewodnicząca p. Wanda Żeleńska, witając licznie przybyłych członków, a między tymi członków honorowych hr. S. Morstinową i p. Prezydentową Szlachtowską, zaznacza na wstępie, że miniony rok można policzyć do pomyślnych, gdyż liczba członków, wzrost biblioteki i funduszów najlepiej świadczą o rozwoju Stowarzyszenia i o sympatyi, jaką sobie zdobywają wzniosłe jego cele. Objaśniając pokrótce pożyteczną i humanitarną działalność Stowarzyszenia, dzieli się przewodnicząca z obecnymi tą radosną wiadomością, że Jego Excellencya Książę Biskup Krakowski, sprzyjający całem sercem nauczycielstwu, na prośbę w tym względzie wniesioną, pozwolił się wybrać członkiem honorowym Stowarzyszenia. Również przedstawia przewodnicząca na członków honorowych za długoletnie zasługi położone dla dobra instytucyi p. Joannę Pogonowską, dyrektorkę szkoły żeńskiej podwawelskiej, p. M. Śleczkowską, nauczycielkę szkoły wydziałowej żeńskiej i p. M. Piotrowską, wdowę po profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego — niemniej wynurza gorące podziękowanie p. Helenie Pawlikowskiej za przyrzeczony dar 100 złr. na budowę domu schronienia dla nauczycielek, wnosząc zarazem, ażeby ze względu na zasługi jej dla dobra Towarzystwa nie przyjęto pisemnej rezygnacyi z godności członka Wydziału. Przechodząc w dalszym ciągu swego przemówienia do najważniejszej sprawy, domu schronienia dla nauczycielek-emerytek, donosi przewodnicząca, że podanie do świtnej Rady miasta o bezpłatne odstąpienie gruntu na ten wzniosły cel zostało już wniesione, a niewątpliwie w przychyldości pp. radców jest nadzieja pomyślnego skutku. Do postawienia takiego budynku, który będzie przytułkiem dla spracowanych i schorzałych nauczycielek, dąży Stowarzyszenie wszelkiemi siłami i zbiera skrzętnie wszelkie na ten cel zaoszczędzone fundusze. Nadmieniając wreszcie o pomyślnym i ciągłym rozwoju biblioteki, której katalog już został przygotowanym do druku, kończy przewodnicząca swe przemówienie pięknym wierszem Brodzińskiego: „Czyń każdy w swem kółku, co każe duch Boży, A całość sama się złoży.“

Po przemówieniu przewodniczącej nastąpiło odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, który zgromadzeni przyjęli bez dyskusyi, z odczytania zaś sprawozdania rocznego z czynności i obrotu funduszów uwolniono podskarbiego na wniosek p. W. Śleczkowskiego, ponieważ poprzednio już wszyscy obecni otrzymali sprawozdanie drukowane. Z porządku rzeczy nastąpił wybór członków Wydziału na rok bieżący. Po oddaniu kartek stwierdziło skrutynium, że prawie jednomyślnie wybrano dotychczasowy Wydział, a mianowicie wybrani zostali: p. Wanda Zeleńska, jako prezesowa, p. Joanna Pogonowska, jako wiceprezesowa, p. Henryk Müldner, jako skarbnik, p. Daniela Mikiewiczowna, jako sekretarka, zaś członkami Wydziału: p. Saweryna Górska, p. Julian Maciołowski, p. Helena Pawlikowska, p. Mieczysława Śleczkowska, p. Paula Spławińska, p. Piotr Umiński, p. Ignacy Żółtowski.

Ponieważ porządek dzienny został w ten sposób wyczerpanym, a z obecnych członków prócz podziękowania dla wszystkich dobrodziejów Stowarzyszenia, nie stawiono żadnych innych wniosków i interpelacyj, przeto ukończono na tem posiedzenie o godzinie 5 po południu.

— **Walne Zgromadzenie** Towarzystwa technicznego odbędzie się we środę 26 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Brackiej pod Nr. 15, I. piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności Tow. w r. 1889. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1890. 4) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. 5) Sprawozdanie bibliotekarza. 6) Sprawozdanie komitetu redakcyjnego z r. 1889. 7) Wybór prezesa, wiceprezesa i dziewięciu członków Zarządu na rok 1890. 8) Wnioski członków.

— **Koncert chóru akademickiego**, który zjednał już sobie ogólną sympatyą u młodzieży i wśród szerszych kół towarzyskich naszego miasta, odbędzie się w połowie marca. Program koncertu, który ma być bardzo urozmaicony, podamy później, dzisiaj dzielimy się tylko z miłą wiadomością, iż usłyszymy na wieczorku znaną i ulubioną śpiewaczkę lwowskiej pery pannę Mirę Hellerównę.

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Bleicher, rodem z Malawy w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Ze ślizgawki.** Wczorajszy festyn wieczorny zgromadził na stawach obok ogrodu botanicznego wiele nadobnych łyżwiarek i mnóstwo dzielnych łyżwiarzy. Przeszło 30 par odtańczyło kadryla na lodzie przy miłych dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych. Bawiono się bardzo ochoczo; to też dopiero koło godziny 8mej wieczorem spostrzegli z niemałym smutkiem amatorzy ślizgawki, że już nadszedł kres tej tak przyjemnej zabawy na gładkim, jak szkło lodzie; kres ten zwiastowały ognie sztuczne pomysłu p. Mądrzykowskiego oraz wspaniały korowód przy blasku różnokolorowych pochodni, na czele którego postępowały zamiłowane łyżwiarki, panny L. i P.

— **P. budowniczy** Drzewiecki otrzymał budowę mostu w przedłużonej ulicy Smoleńsk za cenę około 3500 złr., przy tej sposobności w interesie ogółu mieszkańców przypominamy sprawę jak najszybszej i natychmiastowej budowy mostu na Rudawie przez ulicę Zwierzyniecką, materyały budowlane powinny być przygotowane, aby przerwę w komunikacyi ograniczyć do możebnie najkrótszego czasu.

— **Pobór do wojska** popisowych urodzonych w latach 1869, 1868 i 1867, do gminy krakowskiej przynależnych oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawania przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w myśl rozporządzenia Wysokiego Namiestnictwa we Lwowie z dnia 12 lutego 1890. L. 10782, w dniach 1, 3, 4, 5, 6, i 7 marca 1890 r. w domu M. Goldfingera pod l. 11 przy ulicy św. Filipa w Krakowie w następującym porządku:

Dnia 1 marca b. r. w sobotę stawać będą popisowi tutejsi I klasy urodzeni w r. 1869, od liczby losu 1 do 154.

Dnia 3 marca b. r. w poniedziałek popisowi tutejsi z tejże klasy od liczby losu 155 do 361.

Dnia 4 marca b. r. we wtorek popisowi tutejsi z tejże klasy od liczby losu 362 do 407, i popisowi tutejsi II klasy urodzeni w r. 1868 od liczby losu 1 do 199.

Dnia 5 marca b. r. we środę popisowi tutejsi z tejże klasy od liczby losu 200 do 898 i popisowi tutejsi III klasy urodzeni w r. 1867 od liczby losu 1 do 104.

Dnia 6 marca b. r. we czwartek popisowi tutejsi z tejże klasy od liczby 105 do 1009.

Dnia 7 marca b. r. w piątek stawać będą popisowi do Krakowa nie przynależni, którym właściwie władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony Magistratu.

Bliższe szczegóły dotyczące poboru, ogłosił Magistrat porozlepianemi po rogach ulic plakatami

Nekrologia.

Józef Majewski, emerytowany dyrektor szkół ludowych, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, zmarł w dniu 21 lutego, przeżywszy 78 lat. Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 25go: Po raz ostatni: Fonograf Edisona z zupełnie nowym programem. Po raz pierwszy zaprodukowanym będzie „Hejnał z wieży Maryackiej“ — oraz: *Zięć pana Poirier*, komedya w 3 aktach, Augiera, z udziałem artystów naszej sceny.

We czwartek 27go: *Romans paryski*, sztuka w 5 aktach, Okt. Feuilleta.

— Dnia 22go i 23go lutego pogoda; term. dnia 22go od —10·1 doszedł do —1·8 C., dnia 23go od —10·6 do —1·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 752·0 mm., term. —6·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 25go lutego: śś. Wiktoryna i Wiktora m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Odczyt X. kanonika prof. Dra Józefa Pelczara „O rewolucyi francuskiej w stosunku jej do religii“ odbył się wczoraj w sali radnej przy licznym udziale publiczności. Szanowny prelegent wyjaśnił na wstępie genezę tego najważniejszego wypadku dziejowego, który nietylko zmienił radykalnie postać Francyi, owej najstarszej córki Kościoła, co siłą wiary i oręża pokonała w wieku XVI reformacyę, ale rzucił posiew nowych idei i stał się początkiem epoki rewolucyjną zwanej. Genezę tę tworzyły: wychowanie, zepsucie obyczajów i tajne towarzystwa. Wychowaniem kierowało aż do rewolucyi duchowieństwo, lecz od czasów humanizmu zbyt wielki wpływ wywierała literatura klasyczna, wskutek czego młodzież zaznajamiała się w szkołach więcej z bogami Olimpu niż z tajemnicami wiary i coraz bardziej przywykała cenić instytucye republikańskie. Zepsucie obyczajów, które za Filipa Orleańskiego i Ludwika XV zakorzeniło się na dworze, przeszło do arystokracyi, szlachty i mieszczaństwa. Wśród takiego społeczeństwa tajne towarzystwa znalazły bogaty połów. Masonia, płód ziemi angielskiej, przekroczyła w r. 1717 kanał La Manche i tak szybko rozkrzewiła się we Francyi, że około r. 1781 miała swe loże w 282 miastach i liczyła tam przeszło milion adeptów. Obok masonii szerzył się illuminatyzm S. Martina i zakon Templaryuszów. Jeden z nich, hr. Mirabeau, przeprowadził na zjeździe w Wilhelmsbad (r. 1781) połączenie się masonii francuskiej z illuminatyzmem Weisshaupta; na drugim zaś kongresie, odbytym w Paryżu 1785 r., postanowiono wywołać rewolucyę, której przygotowaniem miała się zająć „l ge de propagande.“ Pierwsze ciosy masonii wymierzone były przeciw duchowieństwu, a za tem poszedł przewrot polityczny. W lutym 1790 r. skasowało zgromadzenie narodowe śluby zakonne i rozwiązało wszystkie zakony i kongregacye. W lipcu tego samego roku zdemokratyzowano we Francyi Kościół na modłę kalwińską. Po mowie hr. Mirabeau, kładącej nacisk na odjęcie cechy katolickiej Francyi (decatholiciser la France), uchwalono zażądać od wszystkich biskupów i proboszczów przysięgi na cywilną konstytucyę kleru (27 listopada 1790 r.), króla zaś zmuszono teroryzmem do nadania jej sankcyi. Tylko szósta część kleru złożyła przysięgę, natomiast 50,000 księży przeniosło prześladowanie, głód, wygnanie i śmierć nad sprzeniewierzenie się Bogu i Kościołowi. Papież Pius VI wydał „breve“ d. 13 kwietnia 1790, którem potępił cywilną konstytucyę i usunął księży zaprzesiężonych.

Za to zgromadzenie kazało zająć posiadłości Papieża we Francyi: Avignon i Venaissin (24 września 1791) i kościół św. Genowefy zamieniono na panteon wielkich ludzi. Groza teroryzmu zwiększa się z każdym dniem, działalność gilotyny nie ustaje, a w ciągu 5 dni (od 2 do 7 września 1792 r.) rzuciły się za sprawą Murata i Dautona płatne bandy na więzienia paryskie i wymordowały do 12,000 niewinnych ofiar, a między niemi 3 biskupów i do 400 księży. Obradująca od 21 września 1792 konwencya narodowa, na której żyrondyści walczyli o palmę ze skrajnem stronnictwem „la Montague,“ ogłosiła rzeczpospolitę i pociągnęła przed sąd swój króla Ludwika XVI, którego uznała winnym. Po ścięciu króla poszła pod gilotynę małżonka jego Marya Antonina i odtąd nastały czasy najstraszniejszego teroryzmu. „Comité du salut public“ z władzą dyktatorską i trybunał do tępienia nieprzyjaciół rewolucyi rozpoczęły (25 marca 1793) krwawe swe zadanie, a wśród mnóstwa ofiar, które padły pod gilotyną była także rodaczka nasza księżna Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska, za którą w imieniu narodu polskiego wstawiał się nadaremnie Kościuszko. W samym Paryżu ginęło dziennie pod gilotyną około 60 osób, a krew lała się strugami, tak że na „Faubourg St. Antoine“ czterech ludzi wylewało ją do kanału. W przebiegu nader zajmującego wykładu malował prelegent w dosadnych barwach spaczenie ówczesnych pojęć, jakie wpajali od dłuższego czasu Diderot, Voltaire i Rousseau, wspomniał o ceremoniach i czci oddawanej bogini rozumu, o Robespierze, który wśród ogólnego szału niewiary przyznawał istnienie Boga i za to padł pod gilotyną, o zmianie kalendarza — i doszedł do czasu rządów dyrektoryatu, pod którenu, chociaż złożony był z królobójców, odetchnęła Francya. I wtedy jednak jeszcze nie wybiła dla Kościoła katolickiego i prawych kapłanów godzina swobody. Pozwolono wprawdzie używać pozostałych kościołów na cele religijne, pod warunkiem poddania się prawom rewolucyi. W samym Paryżu zwrócono katolikom 12 kościołów i przyznano bohaterskim Wandejczykom wolność wyznania, lecz wznowiono drakońskie ustawy przeciw kapłanom, którzy nie złożyli przysięgi. Wnet też tysiące niewinnych zawleczono do kazamat na wyspach Ré i Oleron, lub na pontony do Rochfort. Piękny ten wykład, którego dla braku miejsca pobieżną tylko treść podajemy, wywołał w końcu rzęsiste oklaski.

Wystawa obrazów polskich w Bukareszcie otwartą zostanie niebawem, może w tym jeszcze tygodniu, staraniem Tow. sztuk pięknych w Krakowie i jako tegoż filia. Zasługa w tem należy się kilku w stolicy Rumunii osiadłym rodakom, którzy pierwsi myśl tę podnieśli, ażeby rozpowszechnić w Rumunii dzieła polskich artystów. Miasto ofiarowało dużą salę „Ateneum“ bezpłatnie.

Hr. Zygmunt Cieszkowski, gorliwy sekretarz krak. Tow sztuk pięknych, wyjeżdża dziś wieczór do Bukaresztu, aby zarządzić instalacyą wystawy. Z Krakowa ma być wysłaną pewna liczba obrazów, ze Lwowa zaś dziś odejść ma z upoważnienia malarza „Fryne“ Siemiradzkiego, której wystawa we Lwowie skończyła się wczoraj i przyniosła blisko 3000 złr. dochodu. — Witamy z radością ten nowy objaw rozwoju krak. Tow. sztuk pięknych, który wyjdzie nietylko na chlubę, ale niewątpliwie i na korzyść sztuki polskiej i otwiera artystom naszym nowe drogi zbytu.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Pani Hochedlinger z Warszawy wystąpiła w piątek po raz pierwszy w Towarzystwie muzycznem i zaprezentowała się jako pianistka, posiadająca niezwykłą, a nawet kto wie, czy nie wyjątkową jak na kobietę, technikę. Równość szczególnie w pasażach i w skalach, wzorowo rozwinięta lewa ręka, bardzo piękne staccata obok niezwykłego spokoju, to wszystko razem stanowi śliczny materyał, z którym pani Hochedlinger nie bardzo wie co począć. Gra więc bardzo rytmicznie, nieskazitelnie czysto i z pewnością rutynowanej pianistki, ale kompozycya przemyka jak widoki dla patrzącego z okna pospiesznego pociągu — bez plastyki, bez należytego powietrza. Pani H. mógłby niejeden wyborny pianista pozazdrościć technicznych szczegółów, a równie świetnie pod względem równości odegranej etiudy Chopina niełatwo można usłyszeć, ale wśród tej potoczystości przemijają wszystkie efekta zupełnie nie wyzyskane. Osoba tak młoda, a posiadająca taki niezwykły dar zwinności ręki powinnaby porobić studya nad prowadzeniem śpiewu, przyswoić sobie wiele odcieni, wprawiać się w deklamacyę wybredniejszą, zarzucić na jakiś czas repertuar obliczony na popis techniką — a kto wie, czy ten talent nie zajaśniałby wówczas w całym blasku.

Publiczność oklaskiwała wczoraj bardzo żywo grę pani H. — i nic dziwnego, bo pod względem technicznym przeszła ona po prostu oczekiwania.

Chór męzki pod kierunkiem p. Barabasza wystąpił w piątek licznie, bo przeszło trzydziestu śpiewaków zajęło szerokiem półkolem estradę. — Pomiędzy temi słyszeć można było kilka pięknych głosów, opracowanie odznaczało się sumiennością, a szczerze mówiąc, słyszałem wczoraj po raz pierwszy równie poprawną produkcyę w Towarzystwie muzycznem. Chór ten pozbył się w znacznej części krzykliwości, a w niejednem cieniuje bardzo ładnie — unikać tylko powinien rzeczy zbyt trudnych, a właśnie niektóre z wykonanych wczoraj nie są jeszcze stosowne dla sił tego chóru. To co sobie może pozwolić chór studentów z Helsingforsu, na to nas jeszcze niestać.

Repertuar dający sposobność do rozwinięcia pięknego brzmienia i użycia rozlicznych odcieni, przytem repertuar kształcący pod względem muzykalnym, będzie niezawodnie i dla chóru korzystniejszym i dla publiczności milszym.

Franciszek Bylicki.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 22 lutego.

Dalszy ciąg mowy Dra Łazarskiego:

Niepotrzebnie p. prokurator wylewa łzy nad tymi co się wynaradawiają w Ameryce, bo zaledwo tysięczny procent naszych wychodźców zostaje w Ameryce, reszta zaś wraca z zarobionym w nowym świecie groszem, trzeba więc odróżnić wychodźtwo w celach zarobkowości od stałej emigracyi.

Skoro była i jest potrzeba emigracyi, to nic dziwnego, że musiały się znaleść środki do emigracyi, ludzie pośredniczący i ułatwiający takową. Wskutek tego rozmnożyli się niesłychanie pokątni ajenci. Powoli z biegiem lat rząd począł się zajmować emigracyą. W r. 1878 za rządów krajem ś. p. Alfreda hr. Potockiego, wysłało Namiestnictwo komisarzy do powiatów, z których najliczniej emigrowano, celem zbadania rzeczy. Ci komisarze wyrazili się bardzo korzystnie o emigracyi, i stwierdzili, że idzie tylko ten, co iść musi, dla którego niema w kraju podstaw do życia, dla którego, jak mówi Szczepanowski, wyrok śmierci głodowej w ojczyznie był podpisany, który idąc do Ameryki, uchodził przed śmiercią.

Świadczy to o energii i zapasie sił naszego ludu, który, zamiast chwytać tu za kij żebraczy, idzie do Ameryki, by tam wolny i niezawisły na chleb zapracował. Więc jeżeli fałszywem jest założenie aktu oskarżenia, mówiące, że emigracya dla kraju naszego jest klęską, to fałszywemi są również płynące z tego założenia premissy.

P. Prokurator obliczył, że wychodźcy, którzy przeszli przez ajencyę oświęcimską, wydali na karty okrętowe 620,000 złr. Sumę tę nazywa p. Prokurator stratą majątku narodowego skoro za granicę poszła. Tak nie jest. Mowca mniema, że według pojmowania p. prokuratora, stratą majątku narodowego nazwaćby należało zapłacone kolejom pieniądze za bilety, kolejom, których akcyonaryusze są za granicą.

Za ową kwotę nietylko wychodźcy otrzymali świadczenie tj. karty kolejowe, ale nadto z zagranicy wracały i wracają ogromne sumy. Dziesiątki tysięcy idą z Ameryki do kraju, prócz tych, jakie wychodźcy sami przywożą z powrotem. Dowodem na to urzędy pocztowe w powiatach, w których prąd emigracyjny najwięcej rozwinięty. Minister węgierski Baros publicznie oświadczył w Sejmie, iż do Słowaczyzny w jednym roku wpłynęło drogą pocztową 1 milion złr. i gdyby nie ta kwota, nie byłoby połowy Słowaczyzny. Z tego można mieć wyobrażenie, ile do naszego kraju przybywa z Ameryki pieniędzy. Trudno więc się zgodzić na twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby emigracya w celach zarobkowych była klęską dla kraju.

Cyfry emigrantów, podane przez prokuratora, również nie zgadzają się z prawdą. Od nas wyszło w przeciągu 9 lat, aktem oskarżenia objętych razem 22.000 ludzi, czyli jeden na dwa tysiące, jeden na dwie lub 3 wsi. To tak drobna liczba nawet ze względów ekonomicznych! A z tych co wyszli, z tych 22.000 wróciło tylu z groszem oszczędzonym, że zaledwo tysięczny procent został w Ameryce. P. prokurator mówi, że ludzie na morze ciągnący, pozbywają się ojcowizny. Mowca nie rozumie tego zarzutu, bo przecież ziemia została, a że przeszła z jednej do drugiej włościańskiej ręki, to się nie zmniejszyła. Rąk do uprawy ziemi u nas nie zabrakło nigdy, brakło nieraz tylko pieniędzy na ich zapłacenie.

Wskazuje akt oskarżenia na tłumne wychodźtwo i tłómaczy je tem, że oskarżeni formalnie werbowali do wychodźtwa do Ameryki. Ani jeden świadek nie zeznał, by go ajencya namawiała do wychodźtwa. Nie oskarżeni agitowali, agitował głód i nędza, agitowali krewni włościan listami z Ameryki, co tam podstawę bytu sobie zdobyli, ich przykład działał i zachęcał.

Gdyby ajenci namawiali do wychodźtwa, to z najbliższej Oświęcimia okolicy mielibyśmy największą liczbę wychodźców. Tymczasem z wykazów starostw widzimy, że z powiatów wadowickiego, myślenickiego, żywieckiego i bialskiego wogóle wychodźców niema.

Niema ztąd wychodźców dlatego, że tu wieśniak ma zakłady przemysłowe i fabryki, gdzie znajduje zarobek, a płyną wychodźcy z Węgier i Rosyi, wschodnich części kraju, pchani nędzą.

W ostatnich słowach wywodu podniósł p. prokurator, że od czasu, gdy „wybrano gniazdo“ emigracya osłabła. Myli się w tej mierze p. prokurator. Zaprzeczają jego twierdzeniu wykazy, wskazujące, że po zamknięciu ajencyi po dniu 24 lipca 1888 r. wzmogła się emigracya o 32%, to dowodzi, że nie wystarczy zamknięcie ajencyi, by zaradzić emigracyi, lecz trzeba uchylić wewnętrzne przyczyny.

Skoro więc emigracya usprawiedliwiona jest stosunkami wewnętrznemi i koniecznością ekonomiczną, to musieli znaleść się ludzie, co nieśli pomoc wychodźcom. Powstały szeregi szwarcowników od Husiatyna do Żyliny, od Krakowa do Koszyc, zajmujących się sprzedażą kart okrętowych i przemycaniem na terytoryum pruskie. Po badaniach stosunków wychodźczych w kraju zarządzonych przez śp. Namiestnika hr. Alfreda Potockiego w r. 1878 rząd zdecydował się dawać koncesye na wysyłanie wychodźców.

Najstarszym z takich koncesyonaryuszów jest Juliusz Neumann, który jednak niebawem koncesyę złożył. Po obronie Neumanna przechodzi obrońca do epoki przedajencyjnej. Wskazuje, że co do tej epoki akt oskarżenia przytacza tylko szereg świadków, skarżących się ogólnikowo. Swiadkowie nie wymieniają przez kogo zostali pokrzywdzeni.

Mowca w dalszem przemówieniu wskazuje, iż koncesya na otwarcie ajencyi była formalnie udzieloną.

P. Prokurator za zbrodnię oszustwa poczytuje oskarżonym to, że gdy kto przyszedł do ich ajencyi nie pouczyli go, że w Hamburgu może taniej kupić kartę. Oni to mieli robić, oni, którzy mieli koncesyą na to, by osiągać zysk z pośredniczenia w sprzedaży kart.

Zresztą wychodźca tyle płacił za kartę okrętową w Oświęcimiu, ile w Hamburgu.

Ze o paszporta nie pytała ajencya, to rzecz naturalna, bo nie miała w tej mierze żadnego polecenia. Takie polecenie otrzymała dopiero 8-go lipca.

Zatem wówczas, kiedy polecenia nie miała, więcej praw uzurpować sobie nie mogła ajencya nad te, które jej wskazała instrukcya ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przechodzi mowca do faktu oszustwa na 32.000 marek, popełnionego przez to, iż ceny okrętów pocztowych Paketu pobierali za okręty Unionu. Mowca na podstawie regulaminu, jaki obowiązywał ajencyę oświęcimską, stara się uniewinnić ajencyę. Mówi, że niepodobno było zrobić takiego zarzutu ajencyi, mając ten regulamin pod ręką i gdyby p. prokurator miał ten regulamin pod ręką, nie byłby zrobił tak nierozważnego zarzutu. (Przewodniczący p. radca Lipka zauważa, że wyrażenie p. obrońcy jest nieparlamentarne)

Jako najważniejszy argument przytacza ze swej strony obrońca przeciw oszustwu ten, że ajencya wysyłając wychodźców, dawała im tak zwane karty awizowe, na których wypisywano ceny, jakie ajencya pobrała za karty okrętowe. Te karty awizowe przechodziły do ekspedyenta portowego Spiro et Comp., a ztamtąd do dyrekcyi Paketu, które rachunki gorliwie kontrolowały. Nigdy na kartach awizowych nie podała ajencya oświęcimska niższej ceny, niż ją pobrała za karty okrętowe, czy na Paket, czy na Union, które to ostatnie okręty były własnością Paketu i dla ajencyi żadne różnice między temi okrętami nie istniały.

Obrońca przeszedł następnie do zarzuconych oskarżonym gwałtów, a potem omawiał pokrótce zbrodnie wojskowe. Podniósł, że Klausner starał się o urządzenie w Oświęcimiu ajencyi policyjnej. Co do zarzuconego przekupstwa podniósł, że nie było to przekupstwo, ale proste gratyfikacye praktykowane wszędzie. W zakończeniu podniósł obrońca, że prokurator wspomniał o wrażeniach, jakie na niego wywarła *Emigracya chłopska*. I obrońca chce się podzielić, jakie odniósł z *Rewizora petersburgskiego* Gogola. Autor w sposób satyryczny chciał odsłonić gangrenę, toczącą społeczeństwo rosyjskie. Może to przesada, ale miała swój cel. P. Prokurator pewno niektóre prototypy do oskażenia wziął z *Rewizora*, nie z *Emigracyi*.

Wspomniał p. prokurator na wstępie, że proces niniejszy jest puryfikacyjnym, że ma uleczyć pewne wady i wyplenić pewne zarodki. Szczytnem jest zadanie prokuratoryi, ale w zakresie ścigania zbrodni. Pierwszy, może raz zdarza się, że prokuratorya schodzi na tory teoryj socyalno-ekonomicznych i pragnie przedsięwziąść puryfikacyę społeczeństwa. Ilekroć prokuratorya podejmowała się roli lekarza wad społecznych, tylekroć więcej szkody zrządziła niż pożytku przyniosła. Niesłuszne są żale p. prokuratora, że miejsce dla naszego wieśniaka nie w pensylwańskiej kopalni, nie w farmie amerykańskiej, dokąd rzuciły go losy i przeciwności. Panowie, tu nie sala kongresu, nie sala konferencyi socyalno-ekonomicznej. Tu ma się rozstrzygać jedynie, czy popełniono zbrodnię lub nie, tu nikt nie ma prawa bawić się w lekarza społecznych wad lub niewłaściwości, nikt żalić nad tymi, co pracują w Ameryce. Szczęście to dla nich, jeżeli mają pracę i zarobek. Tam nie fantazya ich zagnała, lecz los twardy.

Choćbyście panowie potępili wszystkich oskarżonych, złamali ich i rodzin ich przyszłość i egzystencyę, to ani o włos nie zmiejszy się liczba tych, co za granicą muszą szukać zarobku.

W chwili obecnej pełnicie panowie najszczytniejszy, ale zarazem i najstraszniejszy urząd sędziów w sprawie kryminalnej. W ręku waszem egzystencya 60 ludzi. Niechaj przy waszych naradach świeci nie ponura zorza socyalnych lub ekonomicznych reform, lecz gwiazda sprawiedliwości. Dajcie dowód, że w kraju naszym są sędziowie co dorośli wielkiemu zadaniu; co nie zważając na przesądy, otaczające niniejszą sprawę, ani chwili nie zawahają się podniesiony sztandar socyalnych reform rzucić pod nogi temu bóstwu, co tu jedynie dominować może: idei sprawiedliwości. Zakończył mowca wyrażeniem nadziei, że przysięgli odrzucą wszystkie, do jego klientów odnoszące się pytania.

Z klientów Dra Łazarskiego i Klausner i inni zastrzegli sobie głos na później, łasce przysięgłych polecił się Zeitinger, powołując się na swoją przeszłość wojskową, udział w bitwach, nieposzlakowaną uczciwość; Manele Laufer prosił raz jeszcze o przesłuchanie świadków mających zaświadczyć o jego niewinności.

Rozprawę przerwano o godz. 11½.

Po Drze Łazarskim mówił dziś po południu obrońca Herza Dr Korn: Zaznaczywszy na wstępie rozgłos, jaki obecnej sprawie nadano, zapytuje mowca, czy obecnie, gdy sprawa na ukończeniu, gdy postępowanie dowodowe zamknięte, czy proces ten ma jeszcze taki sam rozgłos? Społeczeństwo, które z początku gorączkowo śledziło każde stadyum tego procesu spodziewając się najświetniejszych rezultatów, jest obecnie rozczarowane.

Twierdzi p. obrońca, że przyczyną rozczarowania są słabe podstawy owego piedestału, na który ów proces wzniesiono. Mowca powiada, że proces ten zapełni smutną bardzo kartę w dziejach spółczesnej kryminalistyki, bo rzuca cień na zasady obowiązującego nas prawa karnego tak formalnego jak i materyalnego. Mowca przyszedł do przekonania, że w sprawie niniejszej odłożone zostały na bok przepisy ustawy; że postępowaniem prokuratora kierowała nie dążność wykrycia prawdy, ale jakieś dziwne uprzedzenie spowodowane fałszywemi denuncyacyami (przewodniczący upomina mowcę).

Mowca opowiada postępowanie z Herzem i pyta, czy te wszystkie zarządzenia śledcze dadzą się uzasadnić i usprawiedliwić? Obrońca na zasadzie listów z Ameryki *Przeglądu powszechnego* stwierdza, że Polacy w Ameryce nie wynaradawiają się, a na stwierdzenie tego odczytuje odpowiednie ustępy — poczem broni klienta swego od zarzuconych mu zbrodni.

W zakończeniu obrony przypomina mowca sędziom przysięgłym owo zdanie: *justitia fundamentum regnorum* i zaznacza, że w procesie tym nie idzie tylko o Herza i towarzyszy, ale o społeczeństwo. Cała sprawa nasuwa wątpliwość, czy w istocie ludzie ci są winnymi, a gdy ta wątpliwość odezwie się, bo odezwać się musi u was pp. przysięgli — to zaprzeczycie wszystkim odnoszącym się do moich klientów pytaniom.

Rozprawa odroczoną została o godz. 6½.

Dalszy ciąg nastąpi w poniedziałek o godz. 10 rano. Zabierze głos zaraz na początku prof. Dr Rosenblatt, obrońca Löwenberga i konduktorów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24 lutego. Górującym nad położeniem faktem, którego następstwa są nieobliczalne, jest wynik wyborów niemieckich. Wzrost niesłychany głosów pozyskanych przez socyalistów jest illustracyą dosadną reskryptów Cesarza; uczy on, iż miano poniekąd nóż na gardle, podczas gdy z drugiej strony owe reskrypta niewątpliwie dodały odwagi socyalistom i wzmocniły oraz poparły ich akcyę wyborczą. Klęska kartelu jest znowu komentarzem do słów pożegnalnych prezesa parlamentu: *morituri te salutant* i stworzyć może nowe niezbadane położenie polityczne. Trudno jednak przypuścić, aby i tym razem człowiek takich zasobów, jak Bismarck, nie potrafił opanować takowego, tem więcej, że dla względów zewnętrznych ani Cesarz, ani naród nie zechcą się wyzuć z siły, jaką przedstawia ten wyjątkowy i nadzwyczajny człowiek; niemniej przecież z góry i dołu niemile na kanclerza spadają niespodzianki, które niezdolne zniweczyć jego uroku, zaćmiewają przecież takowy.

Zawiły, nieloiczny protest Młodoczechów przeciw ugodzie, na razie chybił zupełnie celu. Ma on jednak na oku dalszą agitacyę niezdrową.

Sprawa indemnizacyjna, najważniejsza ze stojących na porządku dziennym, znajduje się w fazie parlamentarnych pertraktacyj, podczas których trzeba mieć wzgląd na taktyczne konieczności. Dotąd większość dla załatwienia dodatniego tej rzeczy nie jest zapewniona, a obniżanie jej znaczenia nie może się przyczynić do stworzenia takiej większości. Jest wskazanem, iżby rząd, który uznał doniosłość ekonomiczną i polityczną sprawy, skoro wniósł ten projekt, dołożył usilnych a skutecznych starań celem pozyskania dla niego większości. Gdyby zaś rzecz miała upaść z winy obecnej większości w parlamencie, to możliwe ztąd w przyszłości następstwa przypisaćby sobie musiała ta frakcya większości owej, z której przyczyny dawne, a uzasadnione życzenie sejmów galicyjskich nie przyszłoby do skutku.

Namiestnik Badeni obiadował wczoraj u ministra Dunajewskiego i wieczornym pociągiem odjechał do Lwowa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 lutego. *Polit. Corr.* donosi z Zofii: Rada ministrów uchwaliła zwrócić Rosyi zaległe raty kosztów okupacyjnych.

Buda-Peszt 24 lutego. Obiega pogłoska, iż wczoraj odbyła się w gmachu komendy korpusu konferencya wojskowa, w ktorej brali udział Bauer, Beck, König i Pejacsevics.

Berlin 24 lutego. Znanych dotychczas jest 356 rezultatów wyborczych. Wybrano: 46 konserwatywnych, 13 ze stronnictwa państwowego, 14 narodowo-liberalnych, 83 z centrum, 17 wolnomyślnych, 17 socyalistów, 13 Polaków, 1 nienależącego do żadnego obozu liberała, 12 Alzatczyków, 3 demokratów i 1 Duńczyka. Nastąpi 136 wyborów ściślejszych.

Berlin 24 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* donosi o agitacyi emigracyjnej na Pomorzu. Ajenci opowiadają emigrującym, iż cesarz pragnie, aby wychodźcy udawali się do Brazylii. Skutkiem takich kłamstw robotnicy zachowują się zuchwale względem swoich pracodawców.

Paryż 24 lutego. Ze strony kompetentnej zaprzeczają wiadomości, jakoby rada ministrów uchwaliła już ułaskawienie księcia Orleanu. Na razie książę pozostanie w Conciergerie, gdyż ministerstwo jeszcze nie postanowiło do jakiego więzienia ewentualnie książę zostałby odesłany.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby rząd zwalczać będzie wniosek względem udzielenia amnestyi robotnikom, powołując się na to, że wszyscy robotnicy skazani za strejki, odsiadują swoją karę.

Paryż 24 lutego. Dzienniki sądzą, że wynikiem wczorajszej konferencyi Tirarda i Constansa z Carnotem jest uchwała, iż książę Orleanu ma jeszcze kilka dni pozostać w Conciergerie, a następnie ma być przewieziony do zakładu karnego.

Figaro wywodzi, iż Francya powinna brać udział w proponowanej przez Niemcy konferencyi dla spraw robotniczych, może bez entuzyazmu, lecz z zupełną lojalnością uczuć.

Paryż 24 lutego. *Gaulois* ogłasza list jenerała Castexa, w którym tenże protestuje przeciw przekręconej reprodukcyi swej przemowy. Jenerał oświadcza, iż w formie rozmowy prywatnej i przy zamkniętych drzwiach pożegnał się ze swymi oficerami.

Paryż 24 lutego. *Temps* uważa, iż zdanie większości republikańskiej, żądające, aby ks. Orleanu pozostał nadal w więzieniu jest niesprawiedliwe i nierozsądne.

Inne dzienniki republikańskie widzą we wczorajszem zachowaniu się rządu, znak jego słabości.

Lizbona 24 lutego. Z powodu wstąpienia na tron wydał król manifest, udzielający amnestyę skazanym za polityczne przestępstwa i za opór stawiany władzy państwa.

Petersburg 24 lutego. *Journal de St. Pétersbourg* oświadcza, iż żądanie Rosyi, aby koszta okupacyi w Bułgaryi zostały jej zwrócone, nie zawiera bynajmniej nawet pośredniego uznania obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi.

Belgrad 24 lutego. Sfery urzędowe oświadczają, iż ogłoszona przez prasę zagraniczną wiadomość o nocie prezesa ministrów Gruicza do reprezentanta w Zofii jest zmyśloną.

Ateny 24 lutego. Po krótkim pobycie na wyspie Korfu i po zwiedzeniu ruin Olimpii przybył książę Neapolu do Pyrgos. Książę podróżuje *incognito* i nie zamieszka w pałacu królewskim, lecz przenocuje na statku „Savoia“, który pozostanie w Pireusie. Oficyalnego przyjęcia nie będzie.

Nowy Jork 24 lutego. Wał ochronny rzeki Hassayampa (stan Arizona) runął. Dotychczas stwierdzono, iż 40 osób zostało zabitych. Pobliskie miasto Wickenburg jest zagrożone.

W Richmond spaliły się trzy fabryki tytoniu.

Od Administracyi „Czasu“

Na budujący się kościół N. Serca Jezusowego PP. Bernardynek w Zakliczynie nadesłała Melania M. z W. 1 złr.

Na trumienkę srebrną dla św. Kunegundy w Starym Sączu nadesłano pod lit. N. N. z Jarosławia 1 złr.

Na budowę domu akademickiego złożono pod lit. A. G. kwotę 7 złr., nieprzyjętą przez prof. Dra M. Nowickiego tytułem opłaty egzaminu z zoologii.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 75	Anglobanki	172 80
srebrna „	88 95	Uniony	264 —
4% złota	110 10	Bankvereiny	128 10
5% pap. nieop.	101 90	Akcye Länderbank.	240 90
Akcye Ban. Aus.-W.	932 —	„ kol. Kar. Lud.	184 —
„ kredytowe	321 —	„ „ lwowsko-czerniow.	234 50
Londyn	118 85	„ „ połudn.	136 12
Napoleony	9 41½	Elbethale	222 50
Dukaty	5 58	Nordbahny	2645
Marki	58 07½	Staatsbahny	219 75
5% Renta węg. pap.	99 45	Alpiny	111 30
4% „ „ złota	103 45	Akcye tytoniowe	113 75
Losy prem. węg.	137 —	Ruble	128 25
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24 lutego.

Banknoty austr.	172 25	4% Listy likw. pol.	60 90
Krótki Wiedeń	171 95	Akc. kol. Kar. Lud.	83 60
Banknoty ros.	220 50	„ austr. kred.	176 —
5% Listy zast. pols.	66 20	Ultimo Ruble	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 –	129 25
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-to frankówka ważna	9 35	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 25	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 –	105 25
6% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
4½% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	—
5% „ „ „	97 —	98 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— –
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 –
„ „ „ „ niepr.	101 40	102 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 86 let.	98 —	99 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 -
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	194 -	196 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 –	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	298 —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— –	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 22 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	88 80	89 —
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	89 —	89 20
4% Renta złota	110 35	110 55
5% „ papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	133 25	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 -	179 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 60	114 10
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 10	92 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr	172 40	173 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 —	322 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 25	352 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	240 90	241 40
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	932 —	933 —
Unionbank . . . . . 200 „	263 50	264 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	164 —	165 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	127 25	127 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 75	203 25
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2640	2645
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	194 75	195 25
Koszyce-Oderberg . 200 „ 4%	160 50	160 75

	płacą	żądają
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	219 70	220 2
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	135 75	136 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 —	192 --
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	— —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 90	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 70	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 25
5% „ „ hipot. „ prem.	106 25	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 65	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 60
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 40
4% Węg. Banku hip. prem.	111 75	112 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 70
„ „ Jarosław 300 „ „	99 20	99 90
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 60	83 20
„ nieopod. „ „ „	90 5	91 -
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 50	149 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 --	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 80	-- -
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 90	144 40
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	35 75	36 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 30
Kredytowe . . . . . „ 100	183 50	184 —
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	59 —	61 -
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 20	19 60
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 80
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	34 -
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 39	9 40

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— -
Funty Szterlingi angielskie	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	128 50

Lwów 22 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	97 —	98
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 22 lutego.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 30
„ „ „ V „	— —	-- —
4% Listy likwidacyjne	— --	90 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 25
„ „ „ IV „	— —	94 85

Do dzisiejszego Nru dołącza się: **Spis potraw I. plantacyi karm dla zwierzyny itp. pod godłem „Waidmannsheil“ Rudolfa Nerlicha w Bielsku, Szlązk austryacki.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*